

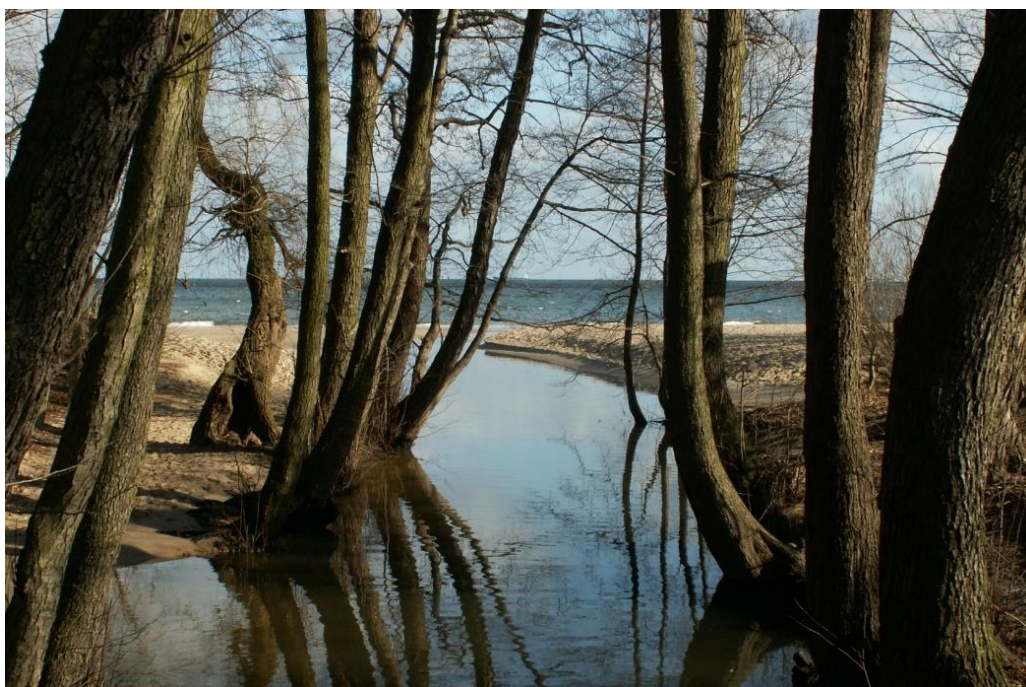
Żabianka-Wejhera-Jelitkowo-Tysiąclecia

Studium historyczno-przestrzenne wykonane na potrzeby festiwalu NARRACJE 2026

Położenie

Dzielnica Gdańska Żabianka-Wejhera-Jelitkowo-Tysiąclecia położona jest pomiędzy wodami Zatoki Gdańskiej na wschodzie a – po stronie zachodniej – torami kolejowymi, za którymi ciągnie się Oliwa. Pod względem zabytków Oliwa jest najcenniejszą, po śródmieściu, dzielnicą miasta. Od północy Żabianka graniczy z Sopotem, a od południa z Przymorzem – dzielnicą mieszkaniową Gdańska słynącą z nietypowych, długich i „powyginanych” bloków, czyli falowców.

Atutem dzielnicy jest niewątpliwie plaża, której uroku dodaje malownicze ujście Potoku Oliwskiego, oraz sąsiadujący z nią Park Jelitkowski założony wraz z rozwojem kurortu na początku XX wieku. Znacznie starszy jest drugi park dzielnicy – Park Przymorze, który w 1983 roku został uznany za zabytek. Dzielnicą ma zresztą szczęście do terenów zielonych, których pełne są niemal wszystkie osiedla wchodzące w jej skład.



Ujście Potoku Oliwskiego do morza w Parku Jelitkowskim

Części składowe

Dzielnica łączy dwie funkcje: kąpieliskowo-rekreacyjne, skupione w nadmorskim Jelitkowie, które obok Brzeźna i Stogów jest jednym z trzech, głównych kąpielisk miejskich Gdańska, oraz mieszkalne – dzięki kilku osiedlom zbudowanym w latach 60. i 70. Były to kolejno osiedla: Tysiąclecia, Wejhera, Pomorska I i największe z nich – Pomorska II, które nazywane jest Żabianką. To dlatego, że tutejsza stacja Szybkiej Kolei Miejskiej – Gdańsk Żabianka – upowszechniła tę nazwę i sprawiła, że gdańszczanie tak właśnie zaczęli w skrócie określać całą dzielnicę.

Teren dzielnicy zabudowany jest w większości blokami z okresu PRL-u. Starsza zabudowa – skromne domy mieszkalne – zgrupowana jest w Jelitkowie oraz rozrzucona wzdłuż ulicy Pomorskiej. W ostatnich latach w Jelitkowie powstało kilka ekskluzywnych osiedli mieszkaniowych – bliskie sąsiedztwo plaży wpływa na bardziej luksusowy charakter prowadzonych tu inwestycji.

Historia

Tutejsze tereny od końca XII do końca XVIII wieku należały do opactwa cystersów w Oliwie założonego przez miejscowy ród książąt pomorskich – jednego z tych władców, Subisława, upamiętnia obecnie ulica Żabianki. Pierwszym stałym osiedlem było tu Jelitkowo założone około połowy XIV wieku. W 1433 roku obszar ten został spustoszony przez wojska czeskie. Czescy husyci byli sprzymierzeńcami Jagiełły w wojnie przeciw Krzyżakom. Dzielni Czesi odnieśli w trakcie walk duże sukcesy. Gdy dotarli do wód Bałtyku, ich dowódca Jan Capek ogłosił, że oto dotarli do końca lądu i tylko „ocean” mógł ich powstrzymać. Nie widzący nigdy morza czescy rycerze, po zabawie wśród fal, zabrali w butelkach słoną morską wodę na pamiątkę. Capek natomiast otrzymał w nagrodę od Jagiełły wielbłąda. Ten, dosyć zabawny jak na realia średniowiecznej wojny, incydent upamiętnia ulica Husytów na osiedlu Wejhera. Zaś cała opisana wyprawa jest uznawana za jeden z największych sukcesów czeskiego oręża.



Adolf Liebscher, „Czesi nad Bałtykiem”

W XVI wieku nad Potokiem Oliwskim, poniżej Jelitkowa, założono posiadłość Kuźnica Konradich (Konradshammer), po drugiej wojnie światowej nazwaną Kowacze – pamiątką po majątku jest Park Przymorze. Po pierwszym rozbiórze Polski w 1772 roku tutejsze ziemie zajęły Prusy, kończąc tym samym sześćsetletni okres gospodarowania terenem przez oliwskich cystersów. O tych czasach do dziś przypominają młyny ulokowane wzdłuż Potoku Oliwskiego (łącznie powstały dwadzieścia cztery, a na terenie omawianej dzielnicy znajdowały się cztery). Przy drodze do Sopotu stała Karczma Żabia (Poggenkrug), co upamiętnia w swej nazwie ulica Gospody. W XIX wieku teren ten nadal pozostawał w większości niezabudowany jednak od ok. 1875 roku Jelitkowo zaczęło przyciągać coraz więcej plażowiczów, głównie mniej zamożnych, co wpłynęło na rozwój tego terenu. Kąpielisko z prawdziwego zdarzenia powstało po włączeniu osady w 1907 roku do Oliwy. Oliwa była wtedy samodzielną miejscowością o charakterze miasteczka zamieszkaną przez blisko 10 000 osób. Skromna zabudowa na terenie przyszłej Żabianki zaczęła się pojawiać wzdłuż ulicy Morskiej (obecnie Pomorska), łączącej Oliwę z Jelitkowem, i krótkich uliczek, które obecnie znamy jako Pelplińską, Rybacką i Gdyńską. W późniejszym okresie część budynków trzeba było wyburzyć w związku z rozwojem nowych osiedli. Słabo rozwinięta zabudowa sprawiała, że dominowały tu pola, łąki i ogrody. W niedużym lasku sosnowym urządzono plac do zabaw i sportu. W 1926 roku Oliwę z Jelitkowem włączono do Gdańska, chociaż pod uwagę brano również możliwość połączenia Oliwy z Sopotem. Co ciekawe, władze Sopotu nawet po 1926 starały się pozyskać Jelitkowo z kąpieliskiem w celu rozbudowy swojej bazy kuracyjnej – to skończyło się jednak

niepowodzeniem. Po włączeniu Jelitkowa do Gdańska zostało ono połączone nadmorską promenadą z najstarszym gdańskim kąpieliskiem – Brzeżnem; już wcześniej Jelitkowo połączono w ten sposób z Sopotem.



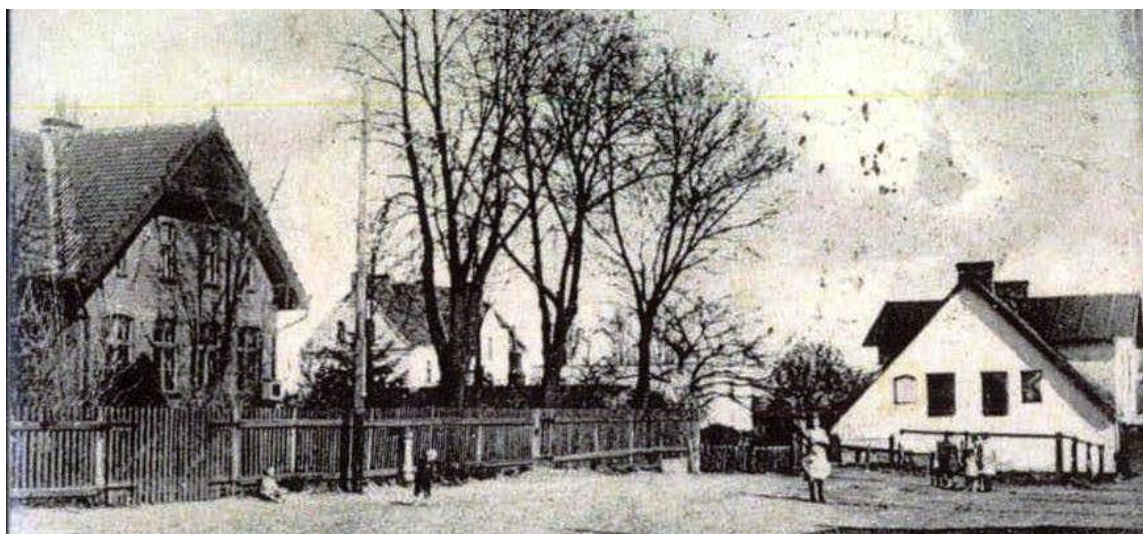
Promenada łącząca Jelitkowo z Sopotem z widocznymi łódziami rybackimi

Po drugiej wojnie światowej zamierzono teren przyszłej Żabianki przeznaczyć na obszary sportowo-rekreacyjne i urządzić tu Centralny Park Kultury dla wszystkich mieszkańców Trójmiasta. Miał tu powstać Stadion Centralny i wiele mniejszych boisk i urządzeń do uprawiania sportu, przewidywano również urządzenie parku rozrywki. Poszczególne obiekty miały stać wśród zieleni i wraz z kąpieliskiem w Jelitkowie, hipodromem w Sopocie, Parkiem Oliwskim i planowanym ogrodem zoologicznym stanowić olbrzymi kompleks wypoczynkowo-rekreacyjny. Plan był jednak zbyt kosztowny, ostatecznie tereny pomiędzy torami kolejowymi a Jelitkowem przeznaczono na osiedla mieszkaniowe, które zaczęto budować na początku lat 60. Echem pierwotnego pomysłu jest powstanie ukończonej w 2010 roku na granicy Gdańska i Sopotu hali widowiskowo-sportowej mogącej pomieścić do 15 000 widzów.

Wśród niezrealizowanych pomysłów znajdujemy też koncepcję znanego gdańskiego architekta, Daniela Olędzkiego, lokalizacji nowego gmachu opery na cyplu, jaki miał zostać usypany u ujścia Potoku Oliwskiego w Jelitkowie. Takie umiejscowienie byłoby dogodne dla publiczności z północnej części Trójmiasta. Przy budynku miała powstać przystań do obsługi statków dowożących widzów także z Pucka czy Helu. Wyrastający z wody budynek mógłby się stać symbolem miasta, jak słynna opera w Sydney. W 1972 roku padały również inne pomysły lokalizacji opery, do tej pory jednak budynek nie powstał.

Jelitkowo

Jeszcze w średniowieczu założono u ujścia Potoku Oliwskiego do morza osadę rybacką, obecne Jelitkowo. Skromna wieś miała szansę przejść do historii jako pierwszy kurort w tej części Bałtyku i w królestwie Prus, kiedy pod koniec XVIII wieku wytypowano ją – ze względu na malowniczość, warunki przyrodnicze i odpowiednie położenie względem Gdańska – jako przyszłe kąpielisko. Jelitkowo pokonało w tej konkurencji chociażby Sopot, Brzeźno, Wisłoujście czy Stogi. Wykonano projekty hotelu, łaźni i potrzebnej dla kuracjuszy infrastruktury. Pierwszy projekt uznano jednak za zbyt kosztowny i wybrano drugi, który zakładał budowę, oprócz skromnego hotelu, osobnej kolonii domków letniskowych dla osób chorych i słabych. Pomysł ten z braku inwestorów i ostatecznej akceptacji króla także nie został zrealizowany. Ostatecznie pierwsze kąpielisko uruchomiono w 1803 roku w Brzeźnie, wkrótce Sopot zaczął się prężnie rozwijać, stając się główną miejscowością wypoczynkową w okolicy. Urządzenia kąpieliskowe powstały w XIX wieku także w Wisłoujściu, na Westerplatte i Stogach. Jelitkowo zaś pozostawało w tym czasie skromną wsią rybacką, której mieszkańcy w ciepłych porach roku wynajmowali letnikom pokoje. Do Jelitkowo przybywali raczej niezamożni wczasowicze.



Zabudowa Jelitkowa z rybackimi chatami w okresie międzywojnia



Zabudowa Jelitkowa z rybackimi chatami w latach 50. XX wieku



Jedna z zachowanych chat rybackich obecnie, widoczna data budowy – 1903, fot. fotopolska

Sytuacja zmieniła się dopiero na początku XX wieku, wraz z włączeniem w 1907 roku Jelitkowa w granice Oliwy. Gmina oliwska zaczęła inwestować w Jelitkowo, tworząc tu kąpielisko z prawdziwego zdarzenia. W 1908 roku Jelitkowo połączono linią tramwajową z Oliwą, wkrótce powstał Dom Zdrojowy (Kurhaus) z restauracją i dużymi salami przeznaczonymi do odpoczynku podczas brzydkiej pogody.



Tramwaj łączący Jelitkowo z Oliwą z zachowanym budyneczkiem poczekalni (obecnie punkt gastronomiczny)



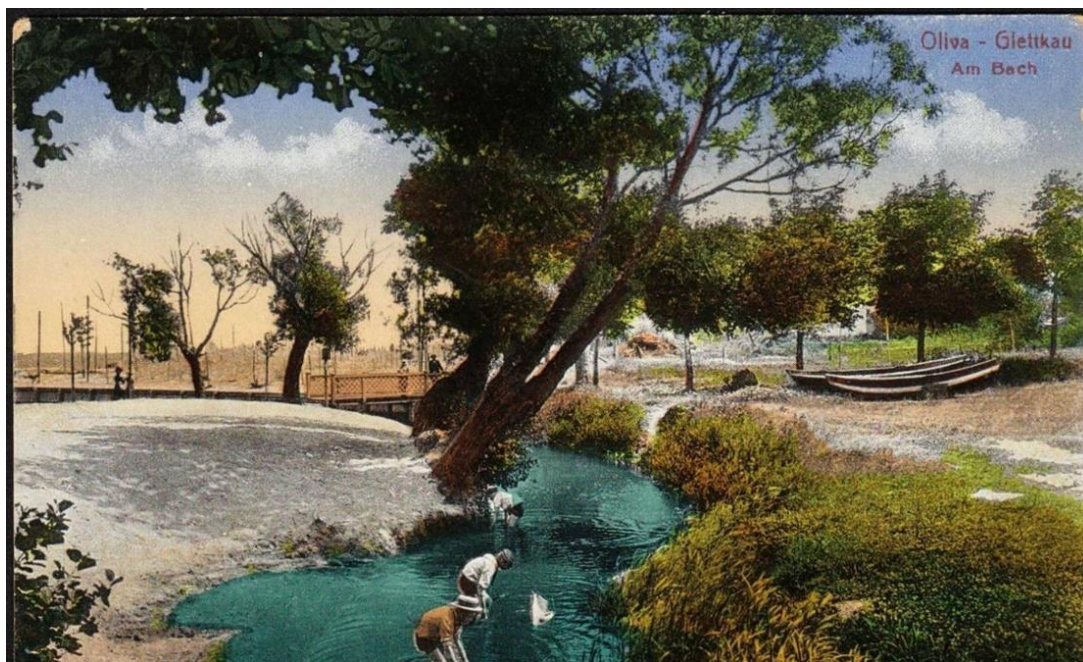
Dom Zdrojowy z tarasem, zachowany w zmienionej, skromniejszej formie

Oprócz morza z okien Kurhausu można było podziwiać zalesione oliwskie wzgórza oraz piękny park. Powstały tu również łazienki oraz molo z przystanią, do której przybijały statki wycieczkowe z Gdańska i Sopotu.



Molo w Jelitkowie, u jego nasady Dom Zdrojowy, po lewej łaźienki, za nimi Park Kuracyjny, w głębi zabudowania posiadłości Konradshammer otoczone okazałym ogrodem – obecnie Park Przymorze, poniżej biegnie obecna ulica Pomorska obsadzona lipami, powyżej obecna ulica Piastowska również wysadzana lipami

Wykorzystując malowniczy Potok Oliwski, urządzono tu park ze stawem i młynem. Atrakcyjne kąpielisko przyciągało coraz więcej gości. W 1909 roku uroczyście uruchomiono kąpielisko, które powstało na północ od samej osady. Nadal jednak rybołówstwo pozostało źródłem utrzymania dla około 70 tutejszych rodzin. Kutry i łodzie rybackie oraz suszące się sieci stanowiły jedną z atrakcji dla turystów, którzy za guldena mogli przepłynąć się łodzią wiosłową wokół mola. W 1926 roku ukończono budowę kaplicy, która otrzymała wezwanie św. Piotra, patrona rybaków. Przy ulicy Bałtyckiej działała również nieduża szkoła.



Park kuracyjny (Jelitkowski) z Potokiem Oliwskim



Widok na Jelitkowo: po prawej widoczna plaża z mołem, w środku zabudowa mieszkalna po lewej nowa kaplica



Kaplica św. Piotra zbudowana w 1926 i rozebrana w 1979

W 1945 roku Jelitkowo i jego skromna zabudowa, podobnie zresztą jak sama Oliwa, nie ucierpiały tak jak centrum Gdańska zniszczone niemal w 90%. Pożoga wojenna najbardziej dotknęła drewniane moło i łazienki. Zniszczeniu uległy także łodzie rybackie. Stary Dom Zdrojowy niestety nie miał szczęścia do gospodarza: przebudowywany i niefortunnie remontowany po zdarzających się tu pożarach nie przypomina dziś obiektu z czasów świetności kurortu. Znajdująca się w nim obecnie Restauracja Parkowa jest – ze względu na niezobowiązujące zabawy taneczne wylewające się często na ogródek obiektu – niepowtarzalnym, wręcz kultowym, miejscem rozrywki dla seniorów, zwłaszcza samotnych.



Dawny Dom Zdrojowy kąpieliska w Jelitkowie, obecnie Restauracja Parkowa

Dużo ze swej urody stracił także park kuracyjny (obecnie znany jako Park Jelitkowski), ale mimo że rozebrano malowniczy młyn nad stawem i nie prowadzi się już starannych nasadzeń, obszar ten pozostaje jednym z ładniejszych miejskich parków. Po wojnie ciężar życia kuracyjnego przeniesiono na południe od osady, gdzie od końca lat 50. XX wieku zaczęto budować nowoczesne w formie domy wczasowe: Dom Wczasowy Izby Rzemieślniczej, tzw. Rzemieślnik, czy Dom Wczasowy NBP. Hotel Posejdon z takimi udogodnieniami jak basen zbudowano 1976 roku. Drugi duży hotel zbudowano w latach 80. przy granicy z Sopotem. Dla mniej zamożnych pozostają pola kempingowe. Po wojnie w Jelitkowie nadal mieszkali rybacy – to zajęcie stanowiło źródło utrzymania dla 18 rodzin. Widok suszących się sieci rybackich był powszechny jeszcze w latach 70. Ostatni rybacy z Jelitkowa, rodzina Tudiesów, z uwagi na zamulenie toru wodnego przenieśli swoje łodzie do Nowego Portu. W 1979 roku w miejsce zburzonej kaplicy św. Piotra zbudowano nowoczesny kościół pw. św. Piotra i Pawła.



Jeden z pawilonów mieszkalnych ośrodka Rzemieślnik przed przebudową



Ośrodek NBP przed przebudową



Kościół pw. św. Piotra i Pawła zbudowany w miejscu wyburzonej kapliczki z 1926 roku

Większe zmiany przyniosły ostatnie lata, kiedy to z uwagi na atrakcyjność terenów powstało tu kilka drogich osiedli. Niektóre inwestycje – mimo sprzeciwów ekologów i mieszkańców – powstały w pasie nadmorskim. Planiści doby PRL-u zamyślili go jako dostępną dla wszystkich przestrzeń do rekreacji. Stanowiska tego bronił m.in. profesor Władysław Czerny, krytykując obudowanie terenów nadmorskich zabudową mieszkalną, co przekreślało ich funkcje wypoczynkowe – z podobnym problemem często mierzą się kraje Zachodu.

Park Przymorze

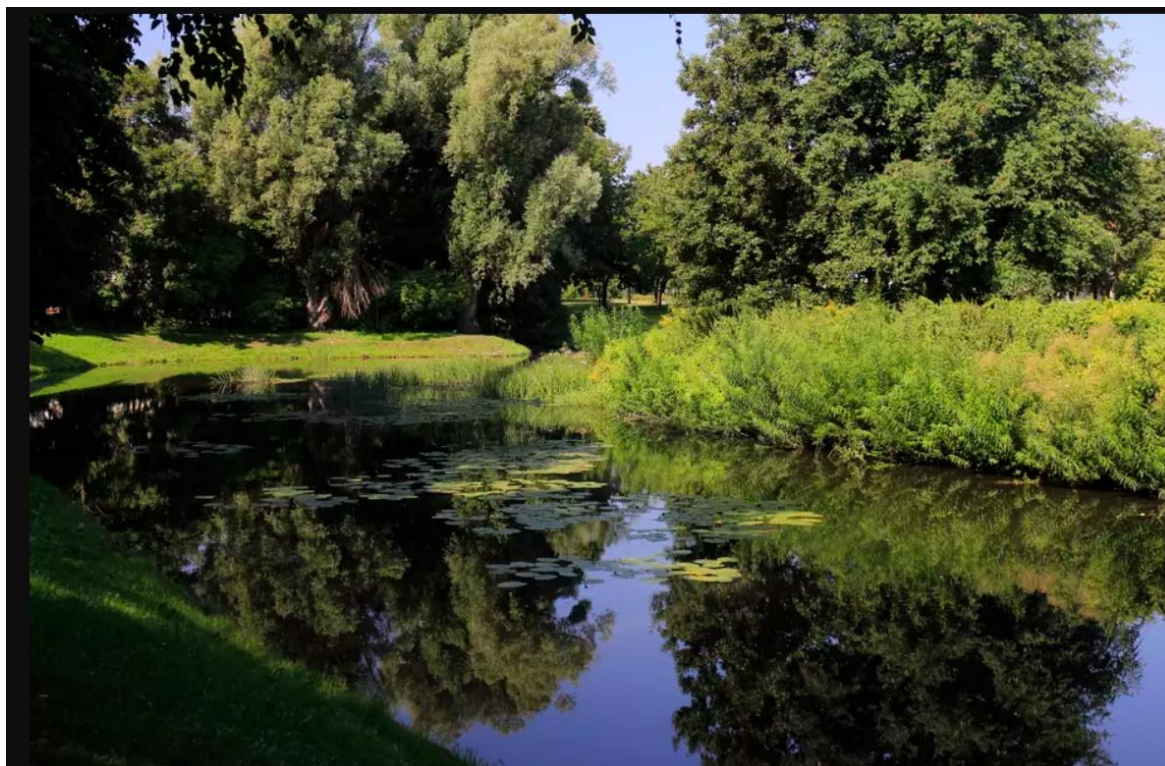
Jak wspomniano, Park Przymorze (wcześniej Tysiąclecia) jest pamiątką po założonym w XVI wieku majątku Kuźnica Konradich. W jego skład, oprócz dworu, wchodziły młyn zbożowy, folusz, kuźnica i tartak, które pracowały dzięki wodom Potoku Oliwskiego. W XIX wieku, przez krótki okres, działa tu nawet mała fabryka karabinów. W dworze pod koniec XIX wieku umieszczono zakład wychowawczy dla chłopców, a później dom dla upadłych, katolickich dziewcząt prowadzony przez zakonnice. Budynek był przebudowywany i powiększany. W okresie drugiej wojny światowej działał tu dom dla starców mogący pomieścić 300 osób i szpital Wehrmachtu. Po wojnie nazwę spolszczono na Kowacze i próbowano rozciągnąć jej zakres na całe Przymorze, co się jednak nie udało. Działo tu m.in. sanatorium Gedania, później hotel stoczniowy, a w 1974 roku powstał ośrodek szkoleniowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z hotelem, boiskami i kortami tenisowymi. W 1990 roku obiekt przekazano na cele akademickie, mieścił się tu Wydział Psychologii Uniwersytetu Gdańskiego. Budynek w 2020 wyburzono, a w jego miejscu powstało zamknięte osiedle mieszkaniowe.



Sanatorium Gedania w miejscu dawnego dworu majątku Konradshammer



Budynek szkoleniowy PZPR, później Wydział Psychologii UG, rozebrany w 2020; w jego miejscu powstało zamknięte osiedle



Staw w Parku Przymorze

Z Kuźnicy Konradich zachowały się piwnice dworku, zabudowania dworskie i pawilon ogrodowy (obecnie prywatna galeria rzeźby) położone w pięknym parku, założonym w XVIII wieku. Najstarsze drzewa pochodzą tu z połowy XIX wieku, lecz czytelny jest jeszcze barokowy układ dawnego ogrodu, w tym dawne „fosy”. Park, po okresie powojennych zaniedbań, został pod koniec XX wieku zrewitalizowany. Obecnie, chociaż stanowi ozdobę okolicy, mijany jest w pośpiechu przez setki, lub raczej tysiące, plażowiczów udających się nad morze i pozostaje obiektem nieznanym nawet wśród mieszkańców Gdańska.



Pawilon ogrodowy w Parku Przymorze obecnie galeria sztuki Józefa Sarnowskiego

Osiedle Tysiąclecia

W 1958 roku wytyczono pomiędzy ulicą Piastowską a Pomorską ulice Tysiąclecia, Mieszka I i Lecha. Początkowo tereny te przeznaczono na zabudowę jednorodzinną, która faktycznie powstała od strony ulicy Chłopskiej. Inwestorem był Bank PKO, który oferował sprzedaż domków – ze względu na wysoką cenę, głównie posiadaczom walut obcych, a więc marynarzom. Domy gotowe były w 1962 roku. W pierwszej połowie sierpnia urządzono dni otwarte dla potencjalnych klientów, którzy mogli podziwiać „nowoczesną architekturę z efektownie rozwiązanymi wnętrzami i estetyczne umeblowanie”. Miejsce nazywano „osiedlem PKO”.

Niewiele osób mogło pozwolić sobie na zamieszkanie w domu jednorodzinnym, pozostałą część terenu przeznaczono więc pod budowę bloków. Prasa z entuzjazmem donosiła o błyskawicznie powstających domach wielorodzinnych. Przy budowie i pracach wykończeniowych udział brali przyszli lokatorzy. Przy budowie jednego z pierwszych bloków jego mieszkańcy mieli przepracować społecznie 9000 roboczogodzin, pierwszych osiem domów gotowych było już pod koniec 1963 roku. Zbudowano łącznie 14 bloków, a osiedle i jego główną ulicę nazwano w nawiązaniu do uroczystości obchodzonego Tysiąclecia Państwa Polskiego. Entuzjazm i propagandowe artykuły nie mogły jednak ukryć charakteru budownictwa. W związku z dużym zapotrzebowaniem na mieszkania po drugiej wojnie światowej i długą listę rodzin mieszkających w dramatycznych warunkach (ludzie żyli w stłoczeniu, zajmowali stychy, piwnice, budynki gospodarcze, ruiny) szukano rozwiązania w formie szybkiego i taniego budownictwa. W 1959 roku oficjalnie obniżono normatyw

mieszkaniowy, czyli liczbę metrów kwadratowych przypadających na jedną osobę w nowo budowanych domach. W takich realiach zbudowano na osiedlu Tysiąclecia bloki, które pozbawiono balkonów, a ich kuchnie okien. Budynki powstały z dużym zagęszczeniem, przez co nazywano je niezbyt pochlebnie Pekinem.



Budowa osiedla Tysiąclecia; w głębi osiedle domków PKO i szkoła „tysiąclatka”, powyżej Park Tysiąclecia (obecnie Przymorze), poniżej ulica Piastowska obsadzona aleją lipową, wzdłuż której powstaną pierwsze falowce Przymorza



Bloki przy ulicy Tysiąclecia zbudowano w systemie oszczędnościowym

Osiedle z czasem otrzymało skromy pawilon sklepowy, żłobek i przedszkole. Brakowało przychodni lekarskiej, którą ostatecznie ulokowano w jednym z domków jednorodzinnych w osiedlu PKO (przy ulicy Mieszka I 1), czyniąc z niej bodaj najmniejszą tego typu placówkę w mieście. Zakładano, że mieszkańcy osiedla będą korzystać z bogatej oferty usług i sklepów w sąsiednim, szybko rozbudowującym się Przymorzu, gdzie planowano nawet budowę szpitala, centrum sportu z basenem i centrum kultury z teatrem, czego nie udało się jednak zrealizować.

Jedyną dużą inwestycją w osiedlu Tysiąclecia była budowa szkoły podstawowej nr 60. Uroczyste otwarcie z udziałem przedstawicieli władzy lokalnej i centralnej miało miejsce 1 września 1960 roku. Szkoła-pomnik była pierwszą gdańską „tysiąclatką”, czyli szkołą zbudowaną z okazji Tysiąclecia Państwa Polskiego. Ulokowano ją w wyeksponowanym miejscu, przy ulicy Chłopskiej, która stać się miała główną arterią komunikacyjną z linią tramwajową łączącą nowo powstałe dzielnice i osiedla. Nowoczesną bryłę szkoły połączono z tradycyjnym materiałem – cegłą, co wyróżnia obiekt wśród nowej zabudowy. Szkoła jest powtórzeniem projektu Andrzeja Dąbrowskiego, według którego zbudowano dwie placówki oświaty na Starym Mieście, przy ulicach Aksamitnej i Karpiowej. W budynku przy ulicy Chłopskiej dokonano jednak pewnych zmian, a szkoła jest większa niż jej „siostry” z centrum Gdańska: w okresie wakacyjnym miała służyć jako miejsce obozów i kolonii letnich. Obiekt zbudowano dzięki składkom mieszkańców Gdańska oraz wsparciu Fabryki Samochodów Osobowych na warszawskim Żeraniu.



Pierwsza szkoła „tysiąclatka” w Gdańsku; nowoczesna forma połączona z tradycyjnym materiałem – cegłą, wyróżnia budynek w otoczeniu

Osiedle Wejhera

Osiedle Wejhera zaczęto budować w 1966 roku. Powstało pomiędzy ulicą Gospody a Orłowską, zaś od strony ulicy Pomorskiej, zamykającej osiedle od południa, znajdowało się tu już niewielkie osiedle domów jednorodzinnych z okresu przedwojnia. Pierwsze sześć bloków, zrealizowano tak jak bloki na osiedlu Tysiąclecia – z budżetu miejskiego. Powstały także w ramach budownictwa oszczędnościowego. Formą zewnętrzną nie różnią się od budynków zbudowanych na osiedlu Tysiąclecia, jednak w mieszkaniach wprowadzono wyższy standard, podkreślano, że łazienki zostały lepiej wykończone i wyposażone w duże wanny. Pozostałą część osiedla miały zająć budynki Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych”. Była to jedna z najprężniej działających spółdzielni w Gdańsku: została zawiązana w 1957 roku i w 1959 zaczęła budowę swojego pierwszego osiedla położonego w malowniczej dolinie otoczonej lasami, pomiędzy Oliwą i Wrzeszczem (obecnie to dzielnica Siódmy Dwór). Osiedle to otrzymało imię Janka Krasickiego, a jego budowa była dużym sukcesem. Znaczna liczba nowych członków spółdzielni sprawiła, że trzeba było szukać terenów pod dalsze inwestycje. Ostatecznie drugie osiedle Młodych zaczęto budować w znacznej odległości od pierwszego – na terenach nadmorskich. W latach 1966-1970 w ramach inwestycji zbudowano dwa potężne bloki dziesięciopiętrowe, tzw. „szafy” oraz osiem znacznie mniejszych, czteropiętrowych. Za urbanistykę osiedla odpowiedzialny był uznany gdański architekt Roman Hordyński. W 1969 roku ukończono szkołę podstawową, a w 1971 przychodnię. W osiedlu znalazły się również pawilony handlowe i przedszkole. W okresie 1989-1992 od strony ulicy Husytów zbudowano jeszcze trzy bloki czteropiętrowe. W osiedlu użyto więc czterech rodzajów bloków mieszkalnych, co czyni je najbardziej różnorodnym w całej dzielnicy. Osiedle otrzymało imię Jakuba Wejhera, pomorskiego szlachcica zasłużonego dla polskich władców z dynastii Wazów i założyciela Wejherowa.

Pomorska I

Gdy kończono budowę osiedla Wejhera, Spółdzielnia „Osiedle Młodych” rozpoczynała kolejną dużą inwestycję. Tym razem teren otrzymała po drugiej stronie ulicy Pomorskiej, od której trzecie osiedle spółdzielni przyjęło nazwę. Sąsiadująca z osiedlem Wejhera inwestycja powstała w latach 1969-1972. Osiedle Pomorska początkowo planowano zabudować blokami niższymi, czteropiętrowymi, obliczając, że zamieszka w nich 1200 osób, jednak z uwagi na dotkliwy brak mieszkań postanowiono obszar ten wykorzystać maksymalnie i po analizie

projektu zaproponowano jego zmianę i budowę czterech bloków dziesięciopiętrowych o zwiększonej kubaturze, tzw. „szaf”. Dwie podobne stanęły już zresztą na osiedlu Wejhera. Pojemność i relatywnie mała powierzchnia „szaf” – nazywanych też „termitierami” – sprawiały, że pod tereny zielone pozostało sporo terenu. Za urbanistykę osiedla odpowiadał również Roman Hordyński. W jednym budynku zaplanowano blisko 370 mieszkań, w których mogło zamieszkać nawet 1300 osób – autorem projektu był Janusz Morek. Architekt był twórcą wielu domów wielorodzinnych w całym Gdańsku, które ironicznie – ze względu na różne niedogodności – nazywano „zmorkami”, a mieszkania określano jako „norki inżyniera Morki”. W przypadku osiedla przy Pomorskiej narzekano na cienkie ściany, długie korytarze, szyby zsyków sprzyjające roznoszeniu się niepożądanych dźwięków oraz częste psucie się wind, które także były źródłem uciążliwych dźwięków. Brakowało wind towarowych, co skutkowało koniecznością wnoszenia ciężkich mebli po schodach. Przestrzeń osiedla uzupełniły pawilony sklepowo-usługowe, nie zbudowano natomiast szkoły, przedszkola ani żłobka, które miały powstać na zapleczu bloków mieszkalnych, nad malowniczym stawem i Potokiem Oliwskim.



„Szafy” osiedla Pomorska I od strony stawu



Osiedle Pomorska I po prawej, po lewej osiedle budowane jako Pomorska II, obecnie Żabianka

Żabianka

Ostatnią realizacją Spółdzielni „Osiedla Młodych” miało być duże osiedle na ostatniej wolnej polaci tego terenu: pomiędzy ulicami Pomorską, Gospody a torami kolejowymi. Nad koncepcją urbanistyczną pracował – jak przy osiedlach Wejhera i Pomorska I – również Roman Hordyński, współpracował przy tym z Teresą Opic oraz Stefanem Grochowskim. Zespół ten – wkrótce po rozpoczęciu prac nad nową inwestycją – wygrał konkurs na projekt dużej dzielnicy mieszkalnej na terenie po dawnym lotnisku, czyli przyszłej Zaspy. Zaspa zasłynęła w kraju z oryginalnego, heksagonalnego rozmieszczenia bloków, których układ przypominał plastry miodu. Zespół Hordyński-Opic-Grochowski szukał więc niekonwencjonalnych rozwiązań przestrzeni mieszkalnych. Dla nowego osiedla wybrał koncepcję pasmową. Ośią kompozycyjną stał się deptak-promenada o długości 800 metrów i szerokości około 10 metrów. Wokół niego koncentrowało się życie osiedla: handel, usługi, rekreacja, tu również rozplanowano kulisowo ustawione bloki dziesięciopiętrowe, podczas gdy niższe, czteropiętrowe, uzupełniły zabudowę osiedla od strony Sopotu. W pierwotnej koncepcji zakładano budowę piętnastopiętrowych wieżowców. Koncepcję trzeba było dostosować jednak do technologii, w jakiej miały powstać bloki. Żabianka jest pierwszym gdańskim osiedlem zbudowanym z wielkiej płyty. Elementy domów – ściany, stropy, szyby wind itd. produkowała tzw. „fabryka domów”, czyli Gdański Kombinat Budowy Domów założony w Kokoszkach. W tym czasie działały w Polsce jeszcze trzy takie fabryki: w Bydgoszczy, Warszawie i Łodzi, a ich praca oparta była na wzorach radzieckich. Żabiankę zbudowano według tzw. systemu szczecińskiego, który spośród kilku systemów budowania bloków z wielkiej płyty stosowanych

w Polsce, charakteryzował się największym zużyciem betonu i był popularny szczególnie w północnej części kraju.



Budowa Żabianki z elementów produkowanych w „fabryce domów”, w głębi osiedle Pomorska I



Promenada Żabianki skupiająca ruch pieszy i życie codzienne mieszkańców, widok w kierunku Oliwy, na pierwszym planie kościół pw. Chrystusa Odkupiciela



Widok na nowo zbudowaną Żabiankę i morze ze wzgórz oliwskich

Wzdłuż promenady, lub w jej pobliżu, ulokowano szkoły, przedszkole, przychodnie, sklepy. Wykorzystano także teren starego przedwojennego boiska: ustawiono tu ołtarz polowy w kształcie łodzi rybackiej, zwany Betlejemką, przy którym odbywały się msze, brakowało bowiem pozwolenia na wzniesienie świątyni. Zgodę na budowę w tym miejscu kościoła pw. Matki Boskiej Fatimskiej uzyskano 1986 roku – prace trwały do 2000 roku. Wcześniej, w 1982 roku, po drugiej stronie deptaku wybudowano kaplicę Chrystusa Odkupiciela, którą z czasem rozbudowano – miała to być świątynia parafialna dla całej Żabianki. W 1996 roku dokonano jednak podziału i odtąd oba kościoły Żabianki są ośrodkami parafii: Chrystusa dla północnej części dzielnicy, a Matki Boskiej Fatimskiej dla południowej.

To, co wyróżnia Żabiankę wśród gdańskich osiedli zbudowanych w okresie PRL, to nie tylko spektakularny układ kompozycyjny i dwa kościoły parafialne stojące w swoim sąsiedztwie, ale także udział artystów w kształtowaniu jej przestrzeni. Stało się tak dzięki aktywności plastyków z tzw. Grupy Kadyny tworzonej przez takich artystów jak Edward Roguszczyk, Swietłana Zerling, Maria Kuczyńska, Hanna Żuławska i architekta Jacka Krenza. Żuławska miała bardzo

duże doświadczenie, kierowała grupą plastyków (wśród których był młody Roguszcza) zdobiących odbudowane kamienice w Gdańsku oraz Warszawie. Jej mozaiki ozdobiły m.in. MDM. W Kadynach – malowniczo położonej wsi nad Zalewem Wiślanym – Roguszcza organizował w latach 1973-1976 międzynarodowe plenery sztuki pod hasłem „Ceramika dla architektury”. Wypracowane na nich rozwiązania i pomysły zastosowano na Żabiance. Roguszcza, Zerling, Krenz i Kuczyńska utworzyli Pracownię Rozwiązań Plastycznych Wnętrz Urbanistycznych, która opracowała projekty wnętrz, placów zabaw, w tym wioski indiańskiej z domkami-wigwamami, totemem, stylizowanym koniem i kręgiem narad z miejscem na ognisko. Osobne miejsce przewidziano dla najmłodszych dzieci – z piaskownicą i stróżką wody wypływającą ze źródła w formie kwiatu; swoją przestrzeń otrzymały również dzieci w wieku przedszkolnym. Dla osób starszych zaprojektowano w oddaleniu od hałaśliwych placów tzw. chmurkę z drewnianymi stolikami i ławami. Jako materiały służyły drewno i glina, co miało kontrastować z surowym betonem użytym do budowy domów. Wykorzystywano też prefabrykaty, jak rury kominowe, które służyły za donice na kwiaty lub podkłady kolejowe, służące jako schody na specjalnie uformowane górkę. Z barwnej terakoty powstał zegar słoneczny projektu profesor Żuławskiej.



Plac zabaw – wioska indiańska na Żabiance



Zagospodarowanie przestrzenne osiedla Żabianka z placami zabaw dla dzieci

Powstały również ciekawe elementy plastyczne, wśród nich fontanny – „Ziemia” z ceramicznych elementów przypominających suchy, spękany, poddany erozji grunt projektu Edwarda Roguszcza i kaskadowa fontanna Marii Kuczyńskiej. Ponadto w przestrzeni osiedla pojawiły się też przejmujące ceramiczne reliefy z odcisniętymi sylwetkami ludzkimi i ekspresyjne rzeźby z cyklu „Futerały” autorstwa Swietłany Zerling, nazywane przez mieszkańców „gołymi babami”. Sama artystka tak komentowała dzieło: „Moje »Futerały« miały być ludzkim śladem w tej architekturze, miejscem, w które człowiek mógłby się schować, wtulić”. Relief „Fale” Jacka Krenza z surowych elementów ceramicznych o naturalnej barwie miał charakter abstrakcyjny.



Fontanna „Ziemia” Edwarda Roguszczyka, fot. M. Szymończyk



Fontanna projektu Marii Kuczyńskiej



Ceramiczny relief Swietłany Zerling zdobiący blok przy ulicy Gospody



Rzeźba z cyklu „Futerały” Swietłany Zerling

W 1977 roku Roguszczyk jako inspirator pomysłu wprowadzenia sztuki w przestrzeń nowych osiedli dostał tytuł gdańszczanina roku. Plastycy projektowali jeszcze podwórza w dwóch innych dzielnicach: Morenie (Piecki-Migowo), gdzie zostały zrealizowane i na Zaspie, gdzie pomysł nie doszedł do skutku. Nie wszystkie pomysły również na samej Żabiance zostały zrealizowane. Obecnie większym problemem jest jednak stan powstałych wówczas obiektów: place zabaw uległy naturalnej degradacji, związanej ze zużyciem bądź aktami wandalizmu, podobnie było z elementami plastycznymi. Część rzeźb zaginęła, relief „Fale” został pomalowany w przypadkowy sposób, a fontanna „Ziemia”, po tym jak przeszła pod zarząd parafii, przestała działać.



Przemalowany relief „Fale” Jacka Krenza



Rzeźba z cyklu „Futerały” Swietłany Zerling